

Bezpieczeństwo w szkole

Zamachy w fińskich placówkach oświatowych – studium przypadku oraz próby poprawy poziomu bezpieczeństwa



Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

Bezpieczeństwo w szkole

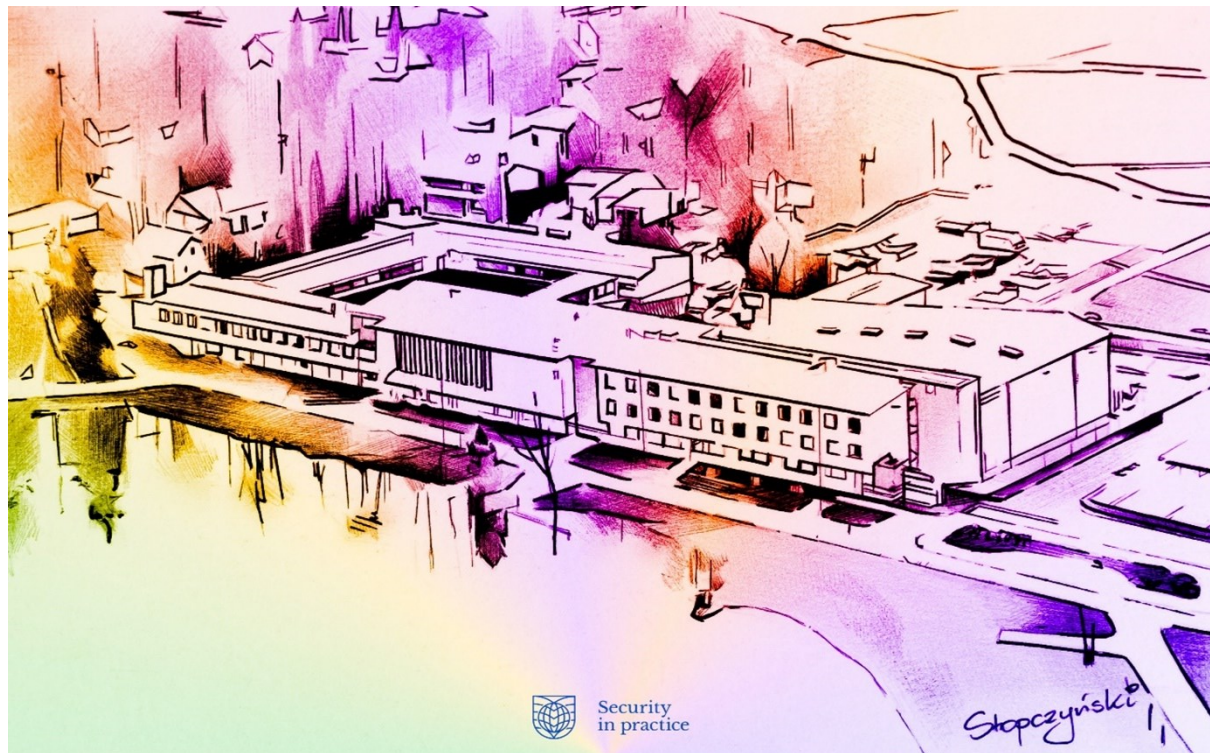
Zamachy w fińskich placówkach oświatowych – studium przypadku oraz próby poprawy poziomu bezpieczeństwa

Opracował: dr Krzysztof Danielewicz

Niniejszy tekst jest fragmentem książki autora „Przeżyć szkołę, bezpieczeństwo w szkole teoria i praktyka”, Warszawa 2021 r.

Finlandia, kraj postrzegany jako spokojny o wysokim społecznym zadowoleniu z warunków życia. Kraj, w którym z powodzeniem wprowadza się reformy kształcenia. Finlandia to także, kraj, w którym w 2007 i 2008 miały miejsce dwa tragiczne zamachy na placówki oświatowe.

Jokela Upper Secondary School, Finlandia, 7 listopada 2007 r.



Przebieg zdarzenia

Jokela jest jednym z ośrodków miejskich w prowincji Finlandia Południowa, w gminie Tuusula, około 50 km od Helsinek. Do szkoły prowadzi rzadko uczęszczana droga, na północ od szkoły leżą pola i parking, z tyłu znajduje się Ośrodek Kultury Jokela (Jokela Community Centre) i centrum opieki dziennej. Ludność Jokela to 5300 osób. Na terenie zespołu szkół Jokela (Jokela School Centre) funkcjonowały szkoła podstawowa i średnia (Jokela Upper-Level Comprehensive School and Upper Secondary School). Z wszystkich obiektów korzystały obie szkoły. Uczyło się tam 489 uczniów: 318 w szkole podstawowej i 171 w ogólnokształcącej, w szkole podstawowej pracowało 33 nauczycieli, w średniej – 10. 7 listopada 2007 r. 18-letni Pekka-Eric Auvinen, uczeń szkoły średniej, wszedł w trakcie lekcji do Jokela School Centre i przy użyciu legalnie zakupionej broni zastrzelił sześciu uczniów, nauczyciela i pielęgniarkę szkolną, a następnie popełnił samobójstwo¹.

W dniu zamachu Auvinen nie przyszedł do szkoły. O godzinie 8.37 zaczął przeglądać Internet, o 9.33 zamieścił na YouTube film, na którym było widać szkołę, a następnie kamera pokazała zamachowca celującego z broni w stronę kamery. Pod film podłożył muzykę. Po godzinie 11 umieścił kolejne filmiki i wiadomości tekstowe na forum „Zabijanie w szkołach” (school killings), mówiące, że historia będzie miała miejsce dzisiaj. Jako datę wybrał 70 rocznicę wybuchu rewolucji październikowej. Wyłączył komputer o godzinie 11.28, po czym rowerem pojechał do szkoły oddalonej o 1,7 km. Do szkoły dotarł o godzinie 11.37 i wszedł do budynku wejściem koło stołówki. W tym czasie trwały zajęcia, a uczniowie szkoły średniej mieli przerwę na lunch. O godzinie 11.42 na korytarzu spotkał swoją pierwszą ofiarę, ucznia szkoły średniej, którego zastrzelił, po czym wszedł do toalety. Kiedy uczniowie zobaczyli leżącego na podłodze kolegę, myśleli, że uderzył się w głowę. Kilku uczniów słyszało strzał, ale nie zidentyfikowali go jako wystrzał z broni. Kiedy uczniowie dzwonili na pogotowie (ERC – Emergency Response Centre), zamachowiec stanął w drzwiach toalety i zastrzelił kolejne dwie osoby. Jeden z uczniów rozpoznał zamachowca. Szkolna pielęgniarka, kiedy zorientowała się, że ktoś został postrzelony, kazała uczniom uciekać na zewnątrz budynku i zadzwonić po pomoc. W tym czasie został zastrzelony czwarty uczeń. Pielęgniarka zaczęła uciekać korytarzem, ale zamachowiec zastrzelił ją oraz kolejnego ucznia. Była godzina 11.46, pierwsze sześć osób napastnik zastrzelił w ciągu czterech minut².

¹ *Jokela School Shooting on 7 November 2007...*, s. 14–19.

² Tamże.

Jeden z uczniów niemal natychmiast po rozpoczęciu strzelaniny zadzwonił do ERC i wbiegł po schodach na pierwsze piętro, kierując się do pokoju nauczycielskiego. Mimo że to, co mówił, było bardzo chaotyczne, nauczyciele szybko zorientowali się, że w szkole trwa strzelanina. Jeden z nich przejął telefon ucznia i przekazał dyspozytorowi pogotowia brakujące informacje. Pięciu nauczycieli wybiegło z pokoju nauczycielskiego, żeby ustalić, co się stało. Pierwszy z nich zbiegł na dół i krzyknął do pozostałych, aby zostali tam, gdzie są, bo strzelec jest piętro niżej. Inny nauczyciel pobiegł do kantyny i nakazał znajdującym się tam uczniom opuszczenie budynku. Pozostali nauczyciele zostali w pokoju nauczycielskim i byli w kontakcie telefonicznym z pracownikami ERC, którzy nakazali im pozostać za zamkniętymi drzwiami.

W tym czasie zastępczyni dyrektorki pobiegła do dyrektorki szkoły z informacją o tym, co się dzieje. O godzinie 11.47 dyrektorka przez radiowęzeł nakazała wszystkim pozostanie w salach lekcyjnych i kategorycznie zabroniła je opuszczać. Po tonie dyrektorki wszyscy wyczuli, że coś się dzieje, jednak część uczniów myślała, że są to ćwiczenia. Zamknięto drzwi do sal lekcyjnych i drzwi pożarowe prowadzące z holu na korytarz. Niektórzy nauczyciele i uczniowie schowali się w toaletach i magazynach. Jeden z nauczycieli powiedział uczniom, którzy znajdowali się na korytarzu, aby schowali się do sal lekcyjnych i pozamykali w środku. Inny nauczyciel po usłyszeniu komunikatu opuścił salę lekcyjną, aby sprawdzić, co się dzieje. Wychodząc, nakazał uczniom pozostać w klasie. W części administracyjnej on i dwaj inni uczniowie znaleźli się twarzą w twarz z napastnikiem, zdołali jednak uciec na zewnątrz. Nauczyciel podbiegł do okna swojej sali lekcyjnej i krzykiem oraz machaniem rękoma dał uczniom znać, że mają opuścić salę. Część z nich pobiegła korytarzem w kierunku napastnika, ale gdy go zauważyli, wbiegli z powrotem do klasy. Napastnik pobiegł za nimi i zaczął strzelać do ludzi i do przedmiotów w sali. Kiedy wyszedł, część uczniów wskoczyła do szybu wentylacyjnego, aby się ukryć³.

Zamachowiec chodził po korytarzu, wystrzelił co najmniej 53 naboje, cały czas krzyczał, że wszystkich pozabija. Próbował wejść do jednej z klas, ale ponieważ sala była zamknięta, strzelił trzy razy przez drzwi, raniąc jednego z uczniów w stopę. Następnie wszedł na drugie piętro, gdzie natknął się na dwóch uczniów siedzących na ławce na korytarzu. Jeden z nich zdołał uciec, drugi został śmiertelnie ranny. Zamachowiec podszedł do drzwi

³ Tamże, s. 19–21.

prowadzących do kantyny, które były zamknięte, zażądał ich otwarcia i zaczął strzelać przez szybkę w drzwiach. W tym czasie uczniowie zdążyli już uciec do innych pomieszczeń znajdujących się za kuchnią.



O godzinie 11.54 dyrektorka i inny nauczyciel wyszli z gabinetu i łącznikiem chcieli opuścić szkołę. Nauczyciel uciekł w kierunku parkingu, natomiast dyrektorka została kilkakrotnie postrzelona i poniosła śmierć. Na miejscu znaleziono siedem łusek.

Była godzina 11.57, zamachowiec nadal chodził po szkole i próbował wtargnąć do kilku klas; udało mu się dostać tylko do jednej otwartej sali, w której znajdowali się uczniowie. Wymierzył w nich broń i powiedział, że jest rewolucja i mają niszczyć przedmioty. Wystrzelił dwa razy, ale nikogo nie zabił⁴.

Następnie wycofał się na korytarz i oblał podłogę i ściany łatwopalną cieczą, którą przyniósł ze sobą w 1,5-litrowych plastikowych butelkach. Była to mieszanka benzyny ze smarem. Podpalenie szkoły realizował zgodnie ze swoimi planami, które opisał w pamiętniku: „Atak na ludzkość będzie wspaniały: ludzie umierają, niektórzy w panice, inni uciekają przed

⁴ Tamże, s. 14–19.

siebie, niektórzy okaleczeni, dym wydobywający się ze szkoły, rozszerzający się ogień...”⁵. Na szczęście podpalenie budynku mu się nie udało.

W niektórych klasach uczniowie i nauczyciele wybili okna i ewakuowali się na zewnątrz (około 150–200 uczniów z 7–8 sal opuściło je dopiero po śmierci zamachowca, gdy przybyła policja i ich ewakuowała). Od początku strzelaniny minęło około 30 minut. Uczniowie wiedzieli, kto jest napastnikiem, dzwonili do siebie nawzajem na komórki i do osób poza szkołą. Część uczniów informacje o tym, co się stało, dostawała z zewnątrz jeszcze w trakcie zamachu⁶.

Około godziny 12.04 do budynku weszli pierwsi policjanci. Zamachowiec oddał do nich kilka strzałów, po czym poszedł do toalety, gdzie popełnił samobójstwo. W sumie wystrzelił 75 naboí, 328 kolejnych znaleziono w jego plecaku, kieszeniach, w szkole i w domu⁷.

ERC w Uusimaa informację o tym, że coś się dzieje w szkole, otrzymała o godzinie 11.43. Dzwoniący przekazał, że na korytarzu leży uczeń, z którego głowy leci krew, prawdopodobnie w wyniku uderzenia, nie było mowy o strzelaninie. Zgłoszenie zostało zaklasyfikowane jako B1, co oznaczało natychmiastowe wysłanie karetki, ale bez lekarza, który wysyłany jest dopiero przy zgłoszeniu kategorii A, kiedy występuje zagrożenie życia. Gdy zgłoszenie było przyjmowane, było już słychać strzały. Do godziny 11.44 zostały już poinformowane dwie karetki. Do godziny 11.46 dyspozytor ERC już wiedział, że zdarzenie jest związane z użyciem broni. Inny dyspozytor otrzymał zgłoszenie o 11.45, z którego jednoznacznie wynikało, że w szkole ma miejsce strzelanina. Łącznie wysłano 12 zespołów ratunkowych.

O godzinie 11.46.18 pogotowie poinformowało o sytuacji policję; dwa patrole, które znajdowały się w odległości 10 i 13 kilometrów od szkoły, natychmiast podjęły interwencję. O 11.46.38 zgłoszenie zostało przeklasyfikowane na A; to sprawiło, że zaalarmowano kolejne

⁵ Tamże, s. 44–47.

⁶ Tamże, s. 19–21.

⁷ Tamże, s. 14–19.

jednostki, w tym śmigłowiec ratunkowy. Odwołano z ćwiczeń jednostkę specjalną policji, która o godzinie 12.10 w pełnym wyposażeniu udała się na miejsce zdarzenia⁸.

Pierwsza jednostka policji dotarła na miejsce o godzinie 11.55, w tym samym momencie, co karetka pogotowia. W drodze policjanci na bieżąco otrzymywali informacje o ofiarach i aktywności zamachowca, nie mieli jednak opisu napastnika ani informacji o możliwych miejscach jego pobytu. Informacja o tym, że napastnik jest jeden, nie była potwierdzona, w związku z tym policjanci musieli brać pod uwagę obecność innych zamachowców i przygotować się na to. Pierwszą rzeczą, którą policja musiała zrobić, to ustalić, gdzie jest i jak wygląda napastnik oraz zabezpieczyć szkołę przed wejściem na jej teren osób postronnych. Policjanci widzieli z zewnątrz grupy rozhisteryzowanych dzieci i młodzieży, którzy chcieli wychodzić przez okna. Niektórych okien nie można było otworzyć od wewnątrz, więc policjanci wybijali szyby i pomagali w ewakuacji. O godzinie 12.04 policjanci zauważyli pomiędzy budynkami A i D, w wejściu głównym, mężczyznę ubranego na czarno z plecakiem na ramieniu. Kiedy polecili mu wyjść na zewnątrz, ten zapytał: „Co się tutaj stało?”, następnie wszedł do budynku, a po chwili ponownie się pokazał. Policjanci powtórzyli swój komunikat, po chwili zauważyli broń skierowaną w ich stronę, następnie padły dwa strzały. Policjanci wzywali napastnika do wyjścia, ten jednak schował się za drzewem przy wejściu głównym. Policjanci znajdowali się około 45 metrów od niego, co było odległością za dużą na oddanie bezpiecznego strzału. Po uszczelnieniu szkoły policjanci dostali rozkaz sprawdzenia dziedzińca, co było ryzykowne, ponieważ byłiby wtedy widoczni dla napastnika.

Wokół szkoły w odległości 300 metrów od niej ustawiono kordon; zgromadziło się przy nim wielu pracowników szkoły i uczniów.



⁸ Zgłoszenie kategorii C oznacza normalne wysłanie pomocy, ryzyko jest bardzo niskie, czas wysłania wynosi 30 minut, w wypadku kategorii D czas reakcji wynosi 2 godziny. Tamże, s. 21–22.

Cały czas przyjeżdżały kolejne jednostki policji. Kilka minut później przy wejściu do budynku D znaleziono ciało dyrektorki szkoły. Świeżo przybyli policjanci otrzymali zadania odszukania ludzi w budynkach C, B i A, ewakuacji wszystkich oraz zidentyfikowania napastnika lub napastników. W związku z tym, że część pomieszczeń była zamknięta, przeszukiwanie szkoły się przedłużało. Do godziny 13.38 znaleziono w szkole sześć ciał, z których większość miała wiele ran postrzałowych. O godzinie 13.54 policjanci odnaleźli zamachowca, a obok niego pistolet. Ponieważ wydawało się, że chłopak żyje, została podjęta reanimacja. Okazało się jednak, że jest martwy i lekarz stwierdził zgon.

Do godziny 14.29 ze szkoły wyprowadzono wszystkie znajdujące się w niej osoby, budynek został sprawdzony, a o godzinie 15.40 zakończyła się druga inspekcja, ostatni uczeń został ewakuowany o 15.17. Następnie na miejsce przybyły jednostki i specjaliści odpowiedzialni za zbieranie dowodów, śladów, prowadzenie śledztwa czy identyfikację zwłok⁹.

Symptomy

Pekka-Eric Auvinen mieszkał z rodziną w Jokela od 10 lat. Przez sześć lat uczęszczał do szkoły podstawowej nieopodal swojego domu, następnie do szkoły średniej w zespole szkół Jokela. W momencie zamachu był uczniem trzeciej klasy szkoły ponadpodstawowej. Z opinii wynika, że był pracowitym uczniem, rzadko nieobecny w szkole. Nie miał problemów z nauką ani z rówieśnikami, zachowywał się bez zarzutu. Po ukończeniu szkoły średniej planował studiowanie historii, nauk politycznych lub psychologii. W pierwszych latach szkoły podstawowej miał przyjaciół, w szkole średniej było ich mniej, natomiast oceny zaczęły się pogarszać. Był niezły z historii, filozofii, nauk społecznych i psychologii. Gorzej było z matematyką i wychowaniem fizycznym.

Jego matka, ojciec i młodszy brat spędzali dużo czasu w domu. W rodzinie nie było konfliktów, wspólną pasją wszystkich była muzyka. Rodzice dbali o dzieci i dużo z nimi rozmawiali, interesowali się tym, co dzieci robią w szkole, jak się uczą i co będą robić w życiu. Kładli duży nacisk na zainteresowanie książkami, przestrzegali dzieci przed spędzaniem zbyt

⁹ Tamże, s. 23–27.

dużej ilości czasu przed komputerem i grami komputerowymi, które uważali za brutalne i pełne przemocy¹⁰. Podstawą posłuszeństwa był niekwestionowany rodzicielski autorytet.

Według rodziców, kiedy Pekka-Eric był w czwartej klasie szkoły podstawowej, stał się ofiarą znęcania przez rówieśników. Sytuacja pogorszyła się w piątej i szóstej klasie. W ankiecie zdrowotnej chłopak przyznał się, że znęcanie bardzo go irytuje. Matka kontaktowała się z nauczycielami, ponieważ uważała, że szkoła jest zbyt tolerancyjna i ma lekceważące podejście do przeklinania, złych manier czy przypadków znęcania się.

Ciekawe jest to, że w opinii nauczycieli z tamtego okresu, Pekka-Eric nie był ofiarą jakiegoś szczególnego znęcania. Według nauczycieli metody wychowawcze jego rodziców nie miały zastosowania w pracy ze współczesną młodzieżą i sprawiały, że chłopak miał trudności w relacjach z rówieśnikami. Rodzice chłopaka informowali także innych rodziców, że ich dzieci źle się zachowują. To było irytujące i sprawiało, że rodzice kolegów nakazywali im unikanie kontaktu z Pekką-Erikiem. Niemniej w tamtym czasie problem znęcania nie został oficjalnie zgłoszony i nie był rozpatrywany przez władze szkoły.

W 2002 r. dyrekcja szkoły otrzymała zgłoszenie o znęcaniu się nad Pekką-Erikiem, był to raport wypełniony przez rodziców, w którym chłopak na pytanie, czy jest ofiarą znęcania, miał odpowiedzieć: „tak”. Ponieważ w tamtym czasie nie miał żadnych przyjaciół, nauczyciele podejrzewali, że może być ofiarą. Prawdopodobnie przeprowadzono też spotkanie na temat przypuszczalnego znęcania się nad Pekką-Erikiem, w którym mieli uczestniczyć wszyscy chłopcy z klasy¹¹.

Według części nauczycieli i uczniów, chłopak był także ofiarą znęcania w szkole średniej, kierowano w jego stronę kpiące uśmiechy i drwiny. Ich powodami miały być jego nienaganny ubiór, odstający od sposobu ubierania się innych nastolatków, zainteresowania i głośno wyrażane opinie odbiegające od wyznawanych przez rówieśników, a także brak zdecydowania i skłonność do czerwienienia się. W czasie nauki w szkole średniej lekarz napisał, że Pekka-Eric jest ofiarą znęcania. Problem trwał latami – jeszcze w 2006 r. chłopak był ofiarą prześladowania, co było omawiane z rodzicami i nauczycielami, sprawą zajmował

¹⁰ Tamże, s. 47–50.

¹¹ Tamże, s. 49–50.

się także samorząd uczniowski. Odbyło się też spotkanie z udziałem dyrektora szkoły i nauczycieli, podczas którego omawiano m.in. przypadek popychania Pekki-Erica. Jednak chłopak zaprzeczył, jakoby był popychany i oświadczył, że nie chce na ten temat rozmawiać. Uczniowie z jego klasy przyznali, że nikt go nie popychał, tylko czasami odnoszą się do niego grubiańsko¹².

Auvinena bardzo interesowały nauki społeczne, polityka, filozofia, chłopak czytał i poszukiwał wiedzy na temat różnych ideologii, chciał w przyszłości tworzyć lepsze społeczeństwo, ale z czasem zaczął się interesować bardziej radykalnymi trendami i ideologiami – ruchami ekstremistycznymi i w końcu strzelaninami w amerykańskich szkołach. Dyskutował na te tematy w domu, w szkole i w internecie. Był to też czas, kiedy zaczął postrzegać przemoc jako akceptowalną metodę poprawy rozwiązywania swoich problemów. Interesował się także Unabomberem¹³.



¹² Tamże, s. 49–50.

¹³ Theodore John Kaczynski, znany jako Ted Kaczynski oraz Unabomber – amerykański matematyk polskiego pochodzenia, terrorysta i anarchista. Przydomek Unabomber powstał z kryptonimu UNABOM, który FBI nadała sprawie Theodora Kaczynskiego.

Kilka miesięcy przed zamachem Auvinen pojechał do Helsinek na strzelnicę i po powrocie zakomunikował, że chciałby strzelać rekreacyjnie. Rodzice nie byli fanami tego hobby, ale mieli nadzieję, że to go „wyciągnie z jego pokoju”. Często grał w gry komputerowe, przez Messengera komunikował się z radykalnymi środowiskami zarówno w Finlandii, jak i zagranicą. Grał w tzw. strzelanki oraz w grupach w internecie w gry strategiczne jak Battlefield, Civilization, JFK – jedną z rzadszych gier opartą na historii zabójstwa prezydenta Johna F. Kennedy’ego. Z kolei inne gry, The Splinter Cell i Hitman, polegały na rozwiązywaniu problemów bez przemocy. Chłopak rozmawiał o szkolnych strzelaninach z co najmniej 12 członkami forum dyskusyjnego, w tym o zamachu w Columbine. Kilku członków forum dyskusyjnego podziwiała strzelaniny w szkołach. Dyskutowanie o tych tematach w internecie nie było w tamtym czasie w Finlandii nielegalne¹⁴.

Auvinen był samotny, nieśmiały i miał problem z mimowolnym czerwienieniem się. To w połączeniu z jego niskim wzrostem sprawiało, że znajdował się w bardzo trudnej sytuacji społecznej. Kiedy miał 16 lat, zwrócił się o pomoc do szkolnego punktu pomocy medycznej. Lekarz zalecił mu ćwiczenia fizyczne i zapisał środek SSRI (Selective Serotonin Reuptake Inhibitor – selektywne inhibitory zwrotnego wychwytu serotoniny), by złagodzić jego wewnętrzny niepokój i obawy. Chłopak zaczął przyjmować lek w małych dawkach od kwietnia 2006 r. i brał do chwili zamachu. Początkowo środek działał, z czasem zaczął tracić skuteczność, więc dawki zostały zwiększone. W 2007 r. Pekka-Eric chodził do lekarza już rzadziej, a recepty zamawiał przez telefon. Ostatnie badania lekarskie zaliczył w trakcie rejestracji do służby wojskowej wiosną 2007 r. Środka SSRI nie powinno się zapisywać nieletnim, a jego ewentualna kontynuacja powinna za każdym razem być związana z wizytą u lekarza. Tymczasem dla chłopaka nawet nie opracowano kompleksowego planu leczenia, nikt na bieżąco nie oceniał jego stanu zdrowia, aby dostosować ilość środka do potrzeb.

Pomiędzy grudniem 2006 a styczniem 2007 r. rodzice Pekki-Erica wnioskowali do lekarza szkolnego o skierowanie go do poradni zdrowia psychicznego dla nastolatków. Wniosek został odrzucony, ponieważ symptomy syna uznano za nieznaczące. Przed skierowaniem do szpitala powinien być leczony przez lekarza pierwszego kontaktu przy wykorzystaniu antydepresantów. Innym powodem braku skierowania na specjalistyczne

¹⁴ Tamże.

leczenie była długa kolejka i ograniczone środki, przez co było ono dostępne tylko dla ciężkich przypadków. Pomimo wsparcia rodziców, przepisane środki chłopak brał nieregularnie, a do jesieni 2007 zaprzestał całkowicie ich przyjmowania.

Generalnie chłopak postrzegany był jako osoba spokojna, pokojowo nastawiona, nie zażywał też narkotyków, nie palił, ale podobno pił alkohol. W czasie ataku nie był pod wpływem środków odurzających, alkoholu czy środków medycznych. Był podenerwowany w związku z rejestracją do służby wojskowej w listopadzie 2007 r. Po komisji lekarskiej i teście fizycznym dostał kategorię zdrowia E i odroczone mu służbę na trzy lata. W czasie komisji lekarskiej zachowywał się bardzo rzeczowo, w kwestionariuszu nawet nie wspomniał o symptomach depresji i skłonnościach samobójczych¹⁵.



Pekka-Eric Auvinen planował zamach od co najmniej marca 2007 r., kiedy to napisał w swoim pamiętniku, że chce zapoczątkować operację przeciwko ludzkości, w trakcie której zamierza zabić jak najwięcej osób i spowodować chaos i spustoszenie wokół siebie. Przewidywał, że będzie uzbrojony i gotowy do realizacji zadania najpóźniej jesienią. W marcu napisał także, że może zginie w tej akcji, a jego czyn będzie zapamiętany na zawsze i będzie miał trwały wpływ na świat. Wierzył także, że inni ludzie pójdą w jego ślady. Chłopak podziwiał inne ataki na szkoły na świecie, np. zamach w technikum w Virginii 16 kwietnia 2007 r. Kilka dni później, 20 kwietnia 2007 r., świętował rocznicę zamachu w Columbine.

¹⁵ Tamże, s. 51.

W pamiętniku napisał, że żałuje, że przygotowana przez zamachowców bomba z propanem nie wybuchła. Tego samego dnia napisał prawdopodobnie swój pierwszy komentarz dotyczący strzelaniny w Columbine¹⁶.

Na kilka miesięcy przed zamachem rodzice zauważyli, że Pekka-Eric zaczął na długie godziny zamykać się w swoim pokoju i spędzać ten czas przed ekranem komputera. Latem 2007 r. chłopak poznał przez internet dziewczynę z zagranicy, z którą na jednym z forów dyskusyjnych rozmawiał na tematy szkolnych strzelanin. Jesienią dziewczyna znalazła innego chłopaka do dyskusji i ograniczyła kontakty z Pekką-Erikiem, na co ten zareagował agresywnymi i pełnymi oszczerstw komentarzami. Na forum nazwano go dziecinny i niedojrzałym. Na dzień przed zamachem przeprosił wszystkich w internecie za swoje niegrzeczne zachowanie i dodał, że wkrótce przyjdzie na niego czas, aby odszedł. Nie ukrywał, że podziwiał strzelaniny w szkołach, ale według innych członków społeczności nie można było wyczuć, czy miał jasne plany oraz gdzie i kiedy mógłby je zrealizować¹⁷.

W maju 2007 r. zaczął pisać swój manifest „Natural Selector”, pod tytułem „How Did Natural Selection Turn into Idiocratic Selection?” (Jak naturalna selekcja doprowadziła do selekcji idiokratycznej). Tekst w języku fińskim i angielskim zamieścił w internecie 5 listopada 2007 r., ale ostatnie słowa manifestu zatrzymał tylko dla siebie, aż do nocy poprzedzającej zamach¹⁸.

Z ustaleń wynika, że 31 sierpnia 2007 r. Auvinen zapisał się do klubu strzeleckiego w Helsinkach, kiedy odwiedził tamtejszą strzelnicę i miał okazję postrzelać. Był to jego pierwszy kontakt z bronią. Do klubu już więcej nie pojechał. 3 października 2007 r. wystąpił o pozwolenie na broń. Wniosek dotyczył zakupu pistoletu Glock 17, chłopak motywował go chęcią trenowania strzelania precyzyjnego na strzelnicy w Helsinkach, raz lub kilka razy w tygodniu. Zadeklarował, że broń będzie przechowywał w zamkniętym pokoju lub w skrzyni. Napisał, że słyszał wiele pozytywnych opinii na temat tej broni i miał okazję już z niej strzelać. Na pytanie, czy zgodziłby się na mniejszy kaliber, odpowiedział, że tak. 12 października 2007 r. funkcjonariusz prowadzący jego wniosek wydał decyzję odmowną, uzasadniając ją

¹⁶ Tamże, s. 14–19.

¹⁷ Tamże, s. 47–50.

¹⁸ Tamże, s. 14–19.

dużą siłą ognia Glocka 17 oraz tym, że broń nie nadaje się do precyzyjnego strzelania. Było to zgodne z prawem użycia broni, które pozwalała na odmowę w sytuacji, gdy wnioskowana broń nie nadaje się do realizacji celu zawartego we wniosku. Rekomendowano mu zakup broni o kalibrze 5.56.

18 października 2007 r. Pekka-Eric ponownie wystąpił o pozwolenie, tym razem o Rugera MKIII. Na pytanie, czy przy wykorzystaniu broni mniejszego kalibru mógłby realizować swoje hobby, odpowiedział, że nie wydaje mu się, ponieważ większy kaliber byłby lepszy. Po sprawdzeniu, czy wnioskodawca nie był karany, 19 października 2007 r. udzielono zgody na zakup broni. Według policji, postępowanie Auvinena było tak przyzwoite, że zrezygnowano z przewidzianej procedurą bezpośredniej rozmowy z nim. Kiedy 2 listopada 2007 r. chłopak poszedł kupić broń, Rugera MKIII akurat w sklepie nie było, kupił więc Sig Sauera Mosquito z 10-nabojowym magazynkiem i dodatkowo 500 naboji. Było to pięć dni przed zamachem. Z nowej broni strzelał tylko raz – w lesie. W trakcie tego strzelania nagrał wideo, które później zamieścił w internecie. O zakupie broni poinformował swoich przyjaciół, natomiast rodzice nie wiedzieli, że ich syn wszedł w posiadanie broni¹⁹.

W sierpniu 2007 r. dzieci z młodszych klas poinformowały swojego opiekuna, że Pekka-Eric dziwnie się zachowuje. Do końca października 2007 r. pracownik ten otrzymał podobne informacje od kolejnych dzieci. Chłopak straszył młodsze dzieci, że niedługo zginą w rezultacie *białej rewolucji*. Dzieci bały się go i czuły, że może zrobić im lub komuś innemu krzywdę. Pracownik trzykrotnie rozmawiał na ten temat z Auvinenem, z czego ostatni raz na początku listopada. W trakcie rozmowy chłopak nie wspominał o możliwości realizacji aktu przemocy. Ten sam opiekun dwukrotnie rozmawiał na ten temat z szefem nauczycieli, który stwierdził, że wie, co się dzieje i że będzie miał Auvinena na oku. Ponieważ Pekka-Eric miał ukończone 18 lat, mógł zapobiec temu, by szkoła o wszystkim poinformowała jego rodziców.

Dzień przed treningiem strzeleckim uczestniczył w internetowej grupie dyskusyjnej dotyczącej strzelaniny w Columbine, między innymi publikował swoje zdjęcie zmiksowane z filmem z kamery nagrywającej zamach w Columbine. Dwa dni przed zamachem wdał się z długą dyskusją z jednym z członków forum na Messengerze, któremu powiedział, nawiązując do Columbine, że mógłby wejść do szkoły uzbrojony w broń. Gdy tamten zapytał go, kiedy,

¹⁹ Tamże, s. 44–47.

odpowieź nie padła. W nocy przed zamachem napisał kilka informacji tekstowych, w tym pożegnanie z rodziną, w którym stwierdził, że dokonał tego aktu, ponieważ uczyni on społeczeństwo lepszym miejscem do życia. Wyraził nadzieję, że w przyszłości rzeczy będą wyglądały lepiej, aby tego typu akty nie były więcej konieczne²⁰.

Konsekwencje

W zamachu śmierć poniosło dziewięć osób, łącznie z napastnikiem, a 13 innych odniosło rany. Spośród rannych jedna osoba została postrzelona w stopę, pozostali odnieśli głównie rany tłuczone i cięte spowodowane szybką ewakuacją przez okna. Większość ofiar to uczniowie i nauczyciele ze szkoły średniej. Urazy psychiczne dotyczą wielu osób, w tym rodzin zabitych i będą leczone przez lata, zarówno te indywidualne, jak i całej społeczności Jokela, co będzie wymagało wsparcia psychologicznego. Straty materialne – dzięki temu, że zamachowcowi nie udało się podpalić szkoły – ograniczyły się do 43 tys. euro na renowację budynku. Całkowite koszty zamachu zostały oszacowane na 4,8 mln euro, w tym: wsparcie psychologiczne dla lokalnej społeczności w latach 2007–2018, zatrudnienie 43 specjalistów zapewniających dzieciom i młodzieży niezbędne wsparcie, zatrudnienie 5 nowych opiekunów dla dzieci, projekt mający na celu opracowanie nowych sposobów kontrolowania agresji młodzieży, pogrzeby²¹.

Masakra w szkole w Kauhajoki, Finlandia, 23 września 2008 r.

Przebieg zdarzenia

23 września 2008 r. 22-letni Matti Juhani Saari dokonał zamachu na szkołę zawodową (odpowiednik polskiego studium podyplomowego) w mieście Kauhajoki w rejonie Finlandia Zachodnia, po czym popełnił samobójstwo²². Napastnik wchodząc do szkoły, uzbrojony był w pistolet Walther P22, miał 10 magazynków oraz 1000 naboji. W trakcie zamachu użył także 1,5-litrowych butelek po oranżadzie wypełnionych benzyną. Nie ustalono dokładnej liczby butelek, ponieważ część spłonęła. Dodatkowo w plecaku miał młotek, którego przeznaczenia nie określono, mógł służyć do krzywdzenia ludzi lub otwierania zamkniętych drzwi²³.

²⁰ Tamże, s. 14–19.

²¹ Tamże, s. 42–44.

²² S. Suoninen, B. Young, *Student kills nine in Finnish school shooting*, Reuters, 23.09.2008 r., <https://www.reuters.com/article/us-finland-shooting2/student-kills-nine-in-finnish-school-shooting-idUSTRE48M50U20080923>, dostęp: 19.03.2020 r.

²³ *Kauhajoki School Shooting on 23 September...*, s. 52–53.

Zamachowiec do budynku dostał się przez piwnicę, omijając wejście główne. Był widziany, jak szedł do szkoły z dużą czarną torbą, ubrany na czarno, w kominiarce na głowie. Po wejściu do budynku podszedł do drzwi sali lekcyjnej, chwilę przed nimi stał, po czym cofnął się w głąb korytarza załadować broń. Dokładnie o godzinie 10.40 wszedł do sali, w której znajdowało się 12 uczniów wraz z nauczycielką, i zaczął strzelać. W środku było niewiele osób, ponieważ tego dnia odbywał się test i uczniowie, którzy szybciej go rozwiązali, opuścili już salę. Następnie zamachowiec rozlał benzynę na podłogę, podpalił ją i skierował się do kolejnej sali. Tam nauczycielka, która zorientowała się, co się dzieje, kazała położyć się uczniom na podłogę i zablokować otwierające się do wewnątrz drzwi. Napastnik zaczął strzelać przez małe okno w drzwiach, a także do uczniów przemieszczających się po korytarzu, ale nikogo nie postrzelił. Ponownie wszedł do pierwszej sali i kilka razy strzelił do nauczycielki, raniąc ją, a następnie chodził po klasie i wściekły krzyczał do uczniów schowanych pod stołami czy krzesłami. Strzelał do każdego, kogo zauważył czy usłyszał²⁴.



²⁴ Tamże, s. 14–18.

Dwóch uczniów z sąsiedniej sali chciało na własne oczy zobaczyć powód hałasu, wyszli na korytarz i zostali zastrzeleni przez zamachowca. W całej szkole wybuchła panika, część uczniów biegła do wyjścia głównego, część skakała z pierwszego piętra. Uczniowie z pomieszczeń, do których wszedł zamachowiec, próbowali się chować pod stołami i innymi meblami, z reguły na próżno. Część została postrzelona, co spowodowało takie uszkodzenia głowy, że niektórych rozpoznano dopiero na podstawie DNA. Wcześniej w kilku miejscach zamachowiec podłożył ogień, przez co chaos był jeszcze większy²⁵.

Dwóch uczniów skutecznie ukryło się w sali lekcyjnej, jeden z nich około godziny 10.43 wezwał służby. Uczniowie wybili okna wentylacyjne krzesłami, tą drogą uciekli w stronę rzeki i schowali się na jej brzegu. Niektórzy uczniowie pobiegli do innych klas i informowali o sytuacji, dzięki czemu znajdujące się w nich osoby mogły się ewakuować. Z sal lekcyjnych dobiegały głosy wołających o pomoc. Z innych sal uczniowie wychodzili na korytarz, aby się zorientować, co się dzieje. Widzieli, jak napastnik strzela przez okienko do uczniów barykadujących drzwi. Panował chaos, niektórzy zostawali w salach, inni uciekali drzwiami głównymi. W niektórych miejscach w szkole uczniowie w dalszym ciągu realizowali swoje obowiązki, ponieważ nie słyszeli odgłosów trwającej strzelaniny. Kilku uczniów przypadkowo pobiegło do sali, gdzie przebywał napastnik. Część uczniów zamiast natychmiast uciekać, wracała po swoje rzeczy. W szkole został włączony system powiadamiania nakazujący natychmiastowe opuszczenie budynku, ale nie wszyscy go usłyszeli. Nie było wiadomo, gdzie mają się zebrać ewakuowani, niektórzy nie ewakuowali się wcale, ponieważ nie wierzyli w to, co się dzieje. Nauczyciele na podstawie list obecności obdzwaniali uczniów, ustalając, czy wszystko z nimi w porządku. Pojawiły się problemy z wykonywaniem poleceń, ponieważ część myślała, że to fajerwerki, część, że to ćwiczenie, inni, że winda zerwała się z lin i spadła na dół szybu, a jeszcze inni, że to broń na ślepe naboje. Niektórzy uczniowie wracali po ewakuacji do budynku, bo nie wierzyli, że strzelanina jest prawdziwa.

Napastnik po tym, jak zabił i zranił wiele osób, przez godzinę i 15 minut chodził po szkole, wzniecał pożary, strzelał, niszczył przedmioty, jednak nie znalazł już ani jednej ofiary.

²⁵ M. Raińczuk, *Szkolne masakry – czy będą następne?* „MENWAY”, 17.10.2009 r., <https://menway.interia.pl/styl-zycia/ciekawostki/news-szkolne-masakry-czy-beda-nastepne,nId,448452,nPack,4>, dostęp: 20.03.2020 r.

Później zadzwonił do swojego przyjaciela i opowiedział mu, że zabił 10 osób i nikogo nie ma już w budynku²⁶.

ERC zostało powiadomione przez jedną z uczennic już o godzinie 10.43, podała ona szczegóły dotyczące miejsca i okoliczności strzelaniny, m.in. nazwę szkoły, liczbę osób w klasie – około 20. Służby poprosiły ją o pozostawienie otwartego połączenia, aby mogły słyszeć, co się dzieje. Później dziewczyna podała nazwisko zamachowca i uciekła z klasy. O godzinie 10.44 ERC przekazało policji w Kauhajoki wiadomość: „Szkoła zawodowa Kauhajoki możliwa strzelanina”. Okazało się, że określenie „szkoła zaoczna” było nieprawidłowe, prawidłowa nazwa to Polytechnic. Policja natychmiast przyjęła zgłoszenie, a ERC zaczęło ściągać jednostki policji z innych miejscowości, informując, że w szkole może być bardzo dużo ofiar. Ponieważ w rejonie Kauhajoki działały tylko służby ochotnicze, ściągano jednostki straży pożarnej z pobliskich miejscowości, a także strażaków, którzy tego dnia mieli wolne. Patrol policji z Kauhajoki Dystrykt Police Department jechał z Teuva, około 10 minut od Kauhajoki. Po korekcie adresu policjanci dotarli do szkoły o godzinie 10.49. Kiedy pytali o szczegóły, dostawali odpowiedź, że prawdopodobnie ma miejsce powtórka ze szkoły w Jokela.



²⁶ *Kauhajoki School Shooting on 23 September...*, s. 14–18.

Na miejscu były już jednostki ratownicze i organizowały kordon poza budynkiem. O godzinie 11.22 zamachowiec otworzył ogień w kierunku służb ratowniczych, przez co wszyscy musieli się schować, a pogotowie opuścić teren. Kolejne pięć zastępów służb ratowniczych przybyło między godziną 11.27 a 11.45. O godzinie 11.34 na miejsce przybył dowódca służb ratowniczych i przejął dowodzenie akcją. Służby ratownicze pomagały policji utrzymywać kordon wokół budynku, nie wpuszczano nikogo przypadkowego.

Policjanci zostali poinformowani, że napastnik cały czas znajduje się w budynku. Przez pięć minut spekulowali, że zamachowcem może być ta sama osoba, której pozwolenie na broń było właśnie kwestionowane. Okazało się, że policjant pełniący funkcję dowódcy operacji był osobiście odpowiedzialny za rozpatrywanie unieważnienia pozwolenia na broń zamachowca – o godzinie 11.00 poprosił on o zwolnienie z funkcji dowódcy. Do godziny 11.22 informacja o zdarzeniu dotarła drogą służbową do Centrum Operacyjnego Policji w Helsinkach, razem z prośbą o przysłanie jednostki szybkiego reagowania. W tym czasie straż pożarna przystąpiła do gaszenia pożaru wewnątrz szkoły, mimo że policjanci nie mieli wiedzy, gdzie znajduje się zamachowiec lub zamachowcy, wiedzieli jedynie od ERC, że zdarzenie miało miejsce w sali nr 3, ale nie znali lokalizacji tego pomieszczenia.

O godzinie 11.06 dwóch policjantów ubranych w sprzęt taktyczny zaczęło przemieszczać się w kierunku szkoły, chowając się za tarczą taktyczną. W ich kierunku padły trzy lub cztery strzały, po czym napastnik się schował; to samo zrobili policjanci. W tym czasie samochodami prywatnymi i służbowymi przyjechali funkcjonariusze, którzy akurat byli w okolicy na szkoleniach czy treningach. W sumie zebrało się około 100 osób, które zabezpieczyły budynek od zewnątrz. Zamachowiec krążył po budynku i strzelał do policjantów.

W końcu policjanci dostali się do budynku i o godzinie 12.09 namierzyli na pierwszym piętrze mężczyznę ubranego na czarno. Kiedy do niego podeszli, zamachowiec leżał na podłodze. Okazało się, że ma ranę postrzałową głowy, a obok niego leży broń. O tym, że broń należała do leżącego mężczyzny, upewnił ich fakt, że w jego kieszeni znaleźli magazynek. Była godzina 12.10. Policjanci nie mieli pewności czy napastnik działał sam, a także czy w budynku nie został podłożony materiał wybuchowy.

Ponieważ przez cały czas środki łączności były bardzo obciążone, dopiero o godzinie 12.13 informacja o prawdopodobnym odnalezieniu napastnika dotarła do dwóch zespołów szturmowych (w liczbie 3 i 5 ludzi każdy), które weszły do budynku wcześniej, o godzinie

11.36 i 11.45, z zadaniem przeszukania wszystkich pomieszczeń. Policjanci wynieśli zamachowca na zewnątrz i przekazali pogotowiu ratunkowemu. Jednocześnie zabronili ratownikom wejścia do budynku z uwagi na obecność niebezpiecznych gazów ulatniających się z benzyny i palących się przedmiotów.

Ponieważ maski policyjne nie były przystosowane do ochrony przed oparami tego typu substancji, strażacy użyczyli policjantom swoich specjalistycznych masek SCBA i funkcjonariusze obu służb kontynuowali przeszukiwanie szkoły: policjanci pod kątem ładunków wybuchowych i obecności ludzi, natomiast strażacy gasili pożary. O godzinie 12.42 zameldowano odnalezienie w budynku ciał pięciu ofiar. O godzinie 13.09 przybyły z Helsinek jednostki reagowania, które były odpowiedzialne za m.in. ostateczne przeszukanie budynku szkoły. O godzinie 14.27 zlikwidowano kordon wokół szkoły. O godzinie 15.34 policja potwierdziła liczbę ofiar: 10 osób zabitych i 12 rannych. O godzinie 17.00 policja otrzymała wsparcie psychologiczne, z którego skorzystało około 70 policjantów²⁷.



Jeszcze w trakcie strzelaniny przeprowadzono ewakuację punktów handlowych i domów znajdujących się w sąsiedztwie szkoły. Wszystkie osoby ewakuowane ze szkoły były kierowane do sąsiedniej szkoły handlowej, do której został skierowany personel znajdującego się w pobliżu domu opieki dziennej. Opiekunowie w pobliskiej Sanssi School dostali polecenie,

²⁷Tamże, s. 19–23.

by zgromadzić dzieci w jednym miejscu i nie opuszczać budynku do chwili, gdy dostaną pozwolenie; nastąpiło to dopiero o godzinie 12.42²⁸.

Kiedy w szkole zaczęła się strzelanina, w jednej z sal na innym piętrze młodzież uczestniczyła w szkoleniu z pierwszej pomocy, prowadzonym przez paramedyka i jednocześnie kierowcę karetki w lokalnym pogotowiu, który miał wiedzę pozwalającą na udzielanie pomocy w bardzo skomplikowanych sytuacjach. Kiedy do sali, w której odbywało się szkolenie, wpadło dwóch uczniów z informacją, że ma miejsce strzelanina i trzeba się natychmiast ewakuować, ratownik pozwolił uczniom opuścić pomieszczenie, a sam przez sieć VIVRE poinformował ERC o sytuacji; była godzina 10.45.

Dwie pierwsze karetki przybyły na miejsce pomiędzy godziną 10.47 a 10.49, następne sześć pomiędzy 11.04 a 11.12. Błyskawicznie stworzono medyczne centrum operacyjne, którego szef szybko określił zadania dla podległych jednostek w kwestiach transportu rannych, pomocy poszkodowanym, priorytetach przy ocenie stanu poszkodowanych, a także utrzymywał łączność ze szpitalami, informując ich o sytuacji i możliwych potrzebach. Z uwagi na dużą liczbę rannych, w pobliskich szpitalach przesuвано terminy transportu chorych i ściągano karetki z okolicznych miejscowości. W ciągu dwóch godzin do szkoły przybyło 12 karetek pogotowia i pięciu lekarzy, którzy odpowiadali za ocenę stanu rannych i udzielanie pomocy medycznej. Jeden z lekarzy został skierowany do szkoły handlowej, gdzie przybywała ewakuowana młodzież. Inny lekarz zajmował się oceną sytuacji w centrum zdrowia.

Do transportu rannych gotowy był śmigłowiec ratowniczy, dwa Straży Granicznej i cztery wojskowe. W celu zapewnienia transportu medycznego wszystkie niepilne operacje pogotowia zostały przesunięte. Dotyczyło to m.in. transportu osób starszych do centrów zdrowia itp. Posiadano dużo więcej gotowych środków transportu niż osób tego wymagających. Jedna z uczennic, ranna w głowę, która wydostała się przez okno sali lekcyjnej, została przebadana w Seinajoki Central Hospital o godzinie 11.24. Oceniono, że jej stan jest poważny i została niezwłocznie przetransportowana do innego szpitala – Tampere University Hospital. Jedna osoba była w szoku, dodatkowo po około 1,5 godzinie odnaleziono dwóch chłopców, którzy ukryli się nad rzeką i byli w stałym kontakcie z ERC – dyspozytor mówił do nich i ich

²⁸ Tamże, s. 23–24.

uspokajał, ponieważ byli bardzo wystraszeni. Przez ten czas zdążyli przepłynąć rzekę i schować się w lesie. Jeden z chłopców podczas ucieczki przez okno odniósł niegroźne rany.

Zamachowiec został przetransportowany do Tampere University Hospital o godzinie 12.35, o 16.46 oficjalnie stwierdzono jego zgon²⁹.

Symptomy

Matti Juhani Saari urodził się 20 maja 1986 r. jako drugie dziecko w rodzinie. Ze względu na to, że wolno rósł, był objęty szczególną troską rodziców. Jako małe dziecko szczęśliwy i otwarty, później wycofany, zamknięty i nieśmiały, często płakał. Rodzina była niestabilna i doszło do separacji rodziców, kiedy Matti miał rok. Gdy miał trzy lata, rodzice ostatecznie się rozwiedli³⁰.

Sześć lat po rozwodzie matka ponownie wyszła za mąż i z drugim mężem miała troje dzieci. Relacje Mattiego z przyrodniymi braćmi były dobre. Kiedy Matti miał 17 lat, jeden z braci zmarł; dla przyszłego zamachowca było to traumatyczne przeżycie. Matka ciężko pracowała, na dodatek ze względu na pracę męża rodzina musiała dwunastokrotnie zmieniać miejsce zamieszkania. Krótco przed 18. urodzinami Matti wyprowadził się z domu do wynajętego mieszkania w Kauhajoki niedaleko szkoły, ale utrzymywał bliski kontakt z rodziną. Z ojcem miał rzadkie kontakty z uwagi na niechęć jego nowej partnerki. Z nowego związku ojciec miał syna i córkę.

W szkole Matti miał wyniki średnie lub dobre, był uznawany za pilnego ucznia. Według opinii nauczyciela z wczesnych lat szkolnych, chłopiec był cichy i grzeczny. Zdaniem matki, w niższych klasach szkoły podstawowej był ofiarą prześladowania rówieśniczego. W starszych klasach był ofiarą fizycznej przemocy, grożono mu zniszczeniem motoroweru. W szkole średniej używano wobec niego obraźliwych przezwisk i rysowano jego karykatury na tablicy. Inny uczeń nawet napluł mu w twarz. W związku z aktami dręczenia kilka razy zdarzyło się, że dzwonił do matki i prosił, aby przyjechała do szkoły i go zabrała. Kiedy był już w starszych klasach szkoły średniej, spędzał wieczory w mieście, matka złapała go też na drobnych

²⁹ Tamże, s. 24–25.

³⁰ *Matti Juhani Saari*, https://criminalminds.fandom.com/wiki/Matti_Juhani_Saari, dostęp: 20.03.2020 r.

kradzieżach, zażywał także środki odurzające. W ankiecie zdrowia, którą wypełniał pomiędzy niższymi a wyższymi klasami szkoły średniej napisał, że cierpiał na: bezsenność, problemy z koncentracją, melancholię, depresję i nieśmiałość. Szkoły średniej nie ukończył w normalnym systemie, tylko w ramach edukacji zaocznej. Miał dobre relacje z kilkoma kolegami, z którymi spędzał wolny czas. Matce i przyjaciółom mówił, że lubi Kauhajoki³¹.

Do jego hobby należało pływanie, gra na perkusji elektronicznej, gry komputerowe, słuchanie muzyki, oglądanie filmów wideo oraz materiałów z zamachów w Columbine i Jokela. Chłopak nie miał wyraźnych poglądów społecznych czy religijnych.

10 lipca 2006 r. rozpoczął służbę wojskową w Kajaani i ukończył szkolenie podstawowe. Niemniej jednak jego wyniki testów fizycznych były słabe. Początkowo miał silną motywację do służby wojskowej, jednak po pięciu tygodniach się to zmieniło. Wyszło to na jaw w trakcie wizyty u lekarza, podczas której miał powiedzieć, że został zmuszony, aby się odizolować od kolegów. Przyznał się, że był poniżany nie tylko w wojsku, ale także w szkole średniej. Powiedział, że ma huśtawki nastrojów, myśli samobójcze, problemy ze snem i ataki paniki. Matce powiedział, że ktoś nasikał do jego łóżka. Podobno Saari przyłożył też broń do głowy innego rekruta. Problemy psychiczne spotęgowały się przez kontuzję nogi, która sprawiała mu duży ból podczas ćwiczeń. Stwierdził, że nie jest pewny, czy sobie z tym wszystkim poradzi i chciał przerwać służbę wojskową. Na podstawie opinii służb medycznych i w porozumieniu z dowództwem brygady zaproponowano mu zmianę kategorii zdrowia na E na okres od roku do dwóch lat. Jako podstawę przyjęto kontuzję nogi i problemy adaptacyjne. Matti przerwał służbę wojskową 31 sierpnia 2006 r. Dwa lata później otrzymał wezwanie na komisję w celu ponownego określenia kategorii zdrowia, jej termin został wyznaczony na 12 listopada 2008 r.

Według jego znajomych, Matti dość często wspominał o tym, co zamierza zrobić. Jednemu z kolegów już w 2006 r. pokazał film ze strzelaniny w szkole, mówiąc, że chce zrobić to samo³².

³¹ *Kauhajoki School Shooting on 23 September...*, s. 54–58.

³² Tamże, s. 58–61.

W 2006 r. chłopak spędził kilka miesięcy na praktyce zawodowej w Wielkiej Brytanii. Po powrocie w styczniu 2007 r. jego zachowanie drastycznie się zmieniło. Według matki, był apatyczny, leżał bez ruchu w łóżku, odmawiał jedzenia i picia. Matka zabrała go do lekarza, który zdiagnozował u niego depresję. Na krótko przed zamachem stwierdzono u niego problemy z sercem. W sierpniu 2007 r. na podstawie specjalnego testu AUDIT (Alcohol Use Disorders Identification Test), który Matti wypełnił, okazało się, że ma umiarkowaną depresję i powinien się leczyć. Koledzy ze szkoły mówili, że kiedy jest pijany i pod wpływem środków odurzających, trudno się z nim komunikować, jest agresywny, skłonny do rękoczynów i mówi bardzo niepokojące rzeczy. Koledzy różnili się w opiniach na temat okresu, w którym w zachowaniu Mattiego nastąpiły wyraźne zmiany: jedni mówili, że było to około dwóch lat przed zamachem, inni, że kilka miesięcy. Wszyscy byli zgodni, że zaczął interesować się strzelaninami w szkołach po zamachu w szkole w Jokela. Wyrażał szacunek i podziw dla sprawcy tamtego zamachu. W sierpniu 2008 r. zrobił sobie zdjęcie z bronią i zmodyfikował je na wzór zdjęcia zamachowca z Jokela. Niektórzy uczniowie uważali jego podziw za nienormalny. Według kolegów, Matti nie mówił dużo o swoim życiu i uczuciach, chyba że był pod wpływem alkoholu³³. Trzy miesiące po strzelaninie w Jokela powiedział swojej przyrodniej siostrze: „Może powinienem iść do mojej szkoły i zacząć strzelać...”, co siostra potraktowała jako żart³⁴.



³³ Tamże, s. 54–58.

³⁴ Tamże, s. 58–61.

Wiosną 2008 r. razem z kolegami ze szkoły wyjechał na staż na Węgry. Jego zachowanie było na tyle niepokojące, że koledzy napisali w tej sprawie list do opiekuna stażu do Finlandii. Informowali, że Matti spożywa alkohol, często bawi się nożem, wspomina o samobójstwie, wygląda, jakby miał depresję, wypowiada się z podziwem na temat zamachu w Jokela. Jednak po powrocie do Finlandii jego zachowanie wróciło do normy. Matka nie zauważyła żadnych niepokojących symptomów. Matti kupił nowe meble do mieszkania, wziął kota. Natomiast ojciec martwił się jego zdrowiem psychicznym, w rozmowie z żoną powiedział, że ma nadzieję, że syn nie zrobi sobie lub innym osobom niczego złego. Wiosną 2008 r. w obecności przyrodniej siostry Matti miał powiedzieć, że dla wszystkich byłoby lepiej, gdyby zniknął i wspominał o samobójstwie. Miał też mówić o tym tydzień przed zamachem.

Latem 2008 r. nastąpiły zmiany w jego wyglądzie. Zaczesał włosy do tyłu, zaczął nosić długi czarny skórzany płaszcz, czym przykuwał uwagę. Był to jeden z powodów, dla których sprzedawca w sklepie z bronią nazwał go naśladowcą. Powiedział też, że miał kamienną twarz, bez żadnej ekspresji i dokładnie przypominał zamachowca z Jokela.

Matti teoretycznie pozostawał pod opieką specjalistów w centrum zdrowia, ale nigdy nie został przebadany przez psychiatrę czy psychologa dla nastolatków. Leki z grupy SSRI przepisał mu na wniosek specjalistycznej pielęgniarki psycholog bez badania. Chłopak nie miał problemów z zażywaniem przepisanych leków, chociaż pielęgniarka zauważyła, że podczas wizyty u niej w gabinecie unikał kontaktu wzrokowego. Przesunął także ostatnią wizytę z piątku poprzedzającego zamach. W czasie zamachu miał we krwi umiarkowane stężenie przepisanych leków³⁵.

Matti dostał pozwolenie na zakup broni po przepisowej rozmowie z uprawnionym policjantem i 12 sierpnia 2008 r. zamówił broń Walther P22. Zakupił także m.in. 10 magazynków oraz 1000 naboji. 2 września, zgodnie z przepisami, przyszedł na posterunek policji w Kauhajoki okazać kupioną broń. Policjant potwierdził zakup broni, zgodny z pozwoleniem. Policjant w trakcie tych czynności zauważył dziwne zachowanie przyszłego zamachowca: chichotanie i pociąganie nosem. Po jego wyjściu sprawdził, kto wydał pozwolenie, ale gdy okazało się, że zrobił to doświadczony policjant, zostawił sprawę. Jeszcze

³⁵ Tamże, s. 54–58.

tego samego dnia miał powiedzieć w obecności kolegów, że ma nadzieję, że nie jest to kolejny szkolny zamachowiec³⁶.

Kilka dni przed zamachem Matti zaczął zamieszczać w internecie krótkie filmiki ze swoim udziałem. Nie ukrywał swoich planów, wiedział, że świat i tak nie zareaguje na jego ostrzeżenia. Na filmikach przybierał pozycje strzeleckie, chwalił się celnością, kierując broń w stronę obiektywu, mówił: „Zginiecie jako następni”. Pozwolenie na broń otrzymał kilka tygodni przed zamachem. Jednak nie zamierzał czekać zbyt długo z realizacją swojego planu³⁷.

5 sierpnia 2008 r. Matti pojechał na południe Finlandii i zrobił zdjęcia Jokela School Centre. Niewykluczone, że odwiedził także sklep w Jokela, w którym tamten zamachowiec kupił broń. 17 sierpnia 2008 r. w trakcie uczniowskiej imprezy próbował poderwać jedną z dziewczyn, jednak bez powodzenia; miał potem kilka razy powtarzać, że dziewczyna pożałuje. W czwartek 18 września 2008 r. nieoczekiwanie odwiedził matkę i jej rodzinę, jednak nie przywiózł żadnego prania, jak to miał w zwyczaju. Według kolegów, w weekend poprzedzający zamach był pijany i zatrzymywał ludzi na ulicy, pytając ich, czy nie sądzą, że ludzkość jest przereklamowana i zgniła? To samo pytanie było nadrukowane na koszulce zamachowca z Jokela³⁸.

W piątek 19 września, kilka dni przed zamachem, jeden z pracowników parku miejskiego w Kauhajoki, idąc do pracy, zauważył przy pustym budynku Kauhajoki Upper Secondary School znicz cmentarny. Nie dawało mu to spokoju i po powrocie do domu zaczął szukać w internecie czegoś na ten temat, wpisując w wyszukiwarkę hasło „Kauhajoki i znicz cmentarny”. Skojarzył, że rok wcześniej zamachowiec z Jokela umieścił w internecie filmy dotyczące strzelaniny w szkole. W rezultacie poszukiwań natknął się na film z młodym człowiekiem strzelającym z pistoletu. Film został umieszczony w sieci 12 godzin wcześniej. Znalazł także inny film, na którym ten sam osobnik był już ubrany w długi czarny skórzany płaszcz. Wpisując imię autora, znalazł jego nazwisko, miejsce zamieszkania, wiek, hobby oraz muzykę, której słowa i dźwięki go przeraziły. O rezultatach swoich poszukiwań poinformował

³⁶ Tamże, s. 51.

³⁷ M. Raińczuk, *Szkolne masakry – czy będą następne...*

³⁸ *Kauhajoki School Shooting on 23 September 2008...*, s. 58–61, także: *Matti Juhani Saari...*

dozorcę szkoły średniej, który natychmiast zgłosił to na policję. Policjanci z Kauhajoki zaczęli zbierać informacje o autorze filmu, którym okazał się późniejszy zamachowiec.

Jednego z policjantów tak zaniepokoiły znalezione materiały, że poinformował o nich zastępcę komendanta, który po obejrzeniu materiałów znalazł podobieństwo do materiałów umieszczonych przed zamachem w Jokela. Natychmiast nakazał swoim ludziom odnaleźć Mattiego i odebrać mu broń. O godzinie 16.00 pojawiła się informacja, że poszukiwanego nie ma w domu. Zapadła decyzja, że policjanci nie będą wchodzić do jego mieszkania, a sprawa zostanie przekazana do Kauhajoki Police Department w poniedziałek. W poniedziałek 22 września 2008 r. w trakcie porannej odprawy omówiono sprawę, odszukano pozwolenie na broń, mówiono też o sprostzeniach funkcjonariusza dokonującego inspekcji broni Mattiego. Szef detektywów skontaktował się z chłopakiem telefonicznie. Matti zapewnił, że przyjdzie i wyjaśni sprawę, powiedział też, że nie ma nic wspólnego z umieszczeniem znicza obok szkoły, co było prawdą. Natomiast w kwestii filmów powiedział, że w necie jest mnóstwo filmików ze strzelanin. Policjant nie znalazł podstaw do sporządzenia pisemnego upomnienia czy cofnięcia pozwolenia na broń³⁹.

Wieczorem na dzień przed atakiem Matti nagrał na strzelnicy film, w którym oświadczył: „Będziecie następni”, „Żegnajcie” i nazwał plik „Masakra w Kouhajoki”. Godzinę przed zamachem film znalazł się w sieci; każdy mógł go pobrać. Do filmu chłopak dołączył także kilka zdjęć, na których pozował z bronią. Pół godziny przed zamachem na portalu IRC Gallery umieścił trzy zdjęcia, na których przyszyły zamachowiec mierzył z broni w kierunku boiska szkolnego, i podpisał je: „Więc to jest moja szkoła... jutro... zabiję wiele osób... umrą wszyscy pieprzeni dranie”⁴⁰.

Konsekwencje

Gdy zaczął się atak, w szkole znajdowało się 260 osób. W wyniku zamachu zginęło 11 osób: trzech mężczyzn i osiem kobiet, w tym nauczycielka i zamachowiec. W trakcie sekcji zwłok ustalono, że przyczyną śmierci wszystkich ofiar były rany postrzałowe. Ofiary w sumie miały 62 rany postrzałowe. Nawet gdyby udzielono im natychmiastowej pomocy, osoby te nie miały

³⁹ Tamże, s. 52–53, także: S. Suoninen, B. Young, *Student kills nine in Finnish...*

⁴⁰ *Kauhajoki School Shooting on 23 September...*s. 58–61, także: *Matti Juhani Saari...*

szansy na przeżycie. Ranne zostały trzy osoby. Dodatkowo 30 policjantów ucierpiało od dymu i gazów powstałych w wyniku pożarów, które wznicił zamachowiec. Do ofiar należy także zaliczyć wiele osób, które ucierpiały psychicznie: przedstawiciele służb, członków rodzin zabitych i rannych oraz uczniów, którzy przeżyli zamach i w wyniku tych strasznych doświadczeń odczuwają stany lękowe spowodowane utratą poczucia bezpieczeństwa.

Atak spowodował także bardzo duże straty materialne. Napastnik podpalił szkołę w kilku miejscach i wystrzelił prawdopodobnie 157 sztuk amunicji, co obliczono na podstawie liczby pustych magazynków. W budynku szkolnym, w oknach, ścianach, drzwiach itp. znaleziono 118 przestrzelin. Łączny koszt odnowienia szkoły wyliczono na 1,1 mln euro, natomiast 100 tys. euro kosztował wynajem sal lekcyjnych na czas remontu.

W kolejnych miesiącach po ataku do policji napływało wiele raportów o różnego rodzaju zagrożeniach. Do końca września było ich 41, w październiku 54, w listopadzie 40, w grudniu – 4, pomiędzy styczniem i kwietniem 2009 r. – 35⁴¹. W okresie od zamachu w Jokela a kwietniem 2009 w Finlandii zarejestrowano łącznie 225 zgłoszeń o zagrożeniach, z czego połowa zakończyła się zarzutami. Do tego należy doliczyć zgłoszenia przyjmowane przez inne służby lub nierejestrowane z uwagi na małe znaczenie. Niestety część młodych ludzi była także bezpodstawnie oskarżana o stwarzanie zagrożenia⁴².

W konsekwencji ataku dokonanego przez Mattiego Juhani Saarię w Kauhajoki sporządzono obszerny raport, który zawierał 28 wniosków i 9 rekomendacji. Napastnik cierpiał na zaburzenia psychiczne, które trwały co najmniej 10 lat, a ewentualna pomoc specjalistyczna mogłaby przynieść dobry efekt. Trudno jednoznacznie określić, dlaczego choroba psychiczna skierowała jego uwagę w stronę fascynacji strzelaniem, agresją i samobójstwem, a wcześniej dokonaniem masowego mordu w szkole. W raporcie stwierdzono także, że powinno się wprowadzić zakaz przepisywania antydepresantów osobom młodszym niż 23 lata, szczególnie bez przeprowadzenia dokładnych badań lekarskich. Powinno się także zwiększyć dostępność pomocy medycznej dla młodych osób, szczególnie w zakresie wsparcia psychologicznego. Duży nacisk położono na poprawę współpracy pomiędzy szkołą a innymi instytucjami, w tym

⁴¹ *Kauhajoki School Shooting on 23 September...*s. 43–45.

⁴² Tamże, s. 43–45.

zajmującymi się bezpieczeństwem i wsparciem psychologicznym, zwłaszcza w kwestii wymiany informacji czy procedur postępowania⁴³.

Ponieważ zamachowiec był w stanie zabić w krótkim czasie dużą liczbę osób z uwagi na rodzaj broni, jaką się posługiwał, komisja rekomendowała zmianę przepisów tak, by broń automatyczna była nielegalna. Podjęto decyzję, że w Finlandii powinny zostać wprowadzone bardziej restrykcyjne przepisy w zakresie wydawania pozwoleń na broń. W Europie najłatwiejszy dostęp do broni mają Finowie i Szwajcarzy; według różnych szacunków, broń ma od 5 do blisko 60 proc. Finów (wliczając w to broń nielegalną nieujęta w rejestrach). W domowych arsenałach są karabiny i pistolety, popularna jest także broń myśliwska (60 proc. pozwoleń). Licencje wydawane są przez policję i aby je uzyskać, należy wprawdzie wskazać powód ubiegania się o broń, ale strzelanie hobbistyczne może być uznane za wystarczające uzasadnienie, a testy psychologiczne nie są wymagane. Na dodatek wielu Finów mieszka z dala od miast lub zwartych wsi i ma broń, by odeprzeć napad ewentualnych intruzów, mimo że tego rodzaju zdarzenia są w Finlandii rzadkie. Po zamachu w Jokela rząd próbował zaostrzyć politykę wydawania pozwoleń, jednak nie udało się podnieść dolnej granicy wieku niezbędnej do starania się o licencję. Próbowano także przeforsować przepis nakazujący deponowanie prywatnych pistoletów i strzelb w klubach strzeleckich. Kluby zaprotestowały, tłumacząc, że ich sejfy będą gratką dla przestępców szukających uzbrojenia. Z diagnoz i posunięć zaradczych wyziera bezradność, podobnie jak w Ameryce .

Środki zaradcze

Na bazie wspomnianych tragicznych wydarzeń Finlandia przeprowadziła szereg badań oraz projektów mających na celu uniknięcie tego typu sytuacji przyszłości.

Badania przeprowadzone w Finlandii jasno pokazują, że ograniczanie przypadków przemocy wśród dzieci ma bardzo pozytywny wpływ na redukcję przemocy i aktów kryminalnych w życiu dorosłym. W Finlandii prowadzi się kilka projektów w zakresie zwalczania przejawów agresji i przemocy u dzieci i młodzieży. Jednym z takich projektów jest The KiVa School Project (KiVa – Kiusaamisem Vastustaminen, co oznacza „zapobieganie przemocy”, kiva oznacza także: miły). Program, sfinansowany przez ministerstwo edukacji,

⁴³ Tamże, s. 2–3.

został zainicjowany w 2006 r., a jego celem była redukcja i zapobieganie przemocy w szkole, a także opracowanie systemu środków zapobiegawczych, które zapewnią nauczycielom niezbędne narzędzia do przeciwdziałania przemocy i pozwolą na mierzenie efektywności projektu. Program także dzieciom zapewnił narzędzia pozwalające na zapobieganie temu problemowi i budowanie atmosfery zespołu w klasie. W jego ramach odbywały się zajęcia skierowane na budowanie wzajemnego szacunku. Dopiero na tej bazie omawiano problem przemocy i zagadnienia związane z tym, jak czuje się ofiara znęcania i jak powinna się przed tym bronić. Starano się pokazać różnicę pomiędzy dobrą ze swojej natury kłótnią czy dyskusją a znęcaniem, a także wskazywano, jak wspierać uczniów, którzy zostali zmarginalizowani. Stworzono nawet opartą na tych zagadnieniach grę komputerową.

Dzięki programowi powstał wachlarz środków i porad dla rodziców i nauczycieli. Głównym przesłaniem było to, że prześladowania nie będą tolerowane oraz że istnieją skuteczne sposoby na interweniowanie w takich przypadkach. Jednak, aby osiągnąć dobre efekty, kluczowe jest wczesne reagowanie. W projekcie brało udział 4000 uczniów czwartych, piątych i szóstych klas. W ocenie zarówno uczniów, jak i nauczycieli, osiągnięto pozytywne efekty w każdej grupie. Program podniósł także umiejętności nauczycieli w tym zakresie. W szkołach biorących udział w projekcie w roku szkolnym 2007–2008 liczba zarówno prześladowców, jak i ofiar spadła o 40 proc. Poprawiła się także motywacja uczniów do budowania dobrej atmosfery i uczenia się. Był to program unikatowy na skalę całego świata, ponieważ nigdzie indziej nie wprowadzono systemu testowania i kontroli szkół. Projekt ma zostać wprowadzony w całej Finlandii do końca 2009 r. Wcześniej w roku szkolnym 2008–2009 przetestowano jeszcze klasy 1–3 i 7–8⁴⁴.

Oba fińskie zamachy opisane w materiale są też bardzo ciekawymi przypadkami pokazującymi, jak działa odpowiednio poinformowane społeczeństwo, które mając wiedzę i motywację, jest w stanie zauważyć i zgłosić wiele symptomów zachowań, które mogą skończyć się tragicznie.

Po zamachu w Jokela wzrosła wrażliwość społeczeństwa fińskiego na wszelkie symptomy agresji. Od 7 listopada 2007 r. do 23 września 2008 r. policja otrzymała informacje o 86 takich przypadkach, z czego 34 zakończyło się dochodzeniem kryminalnym. Niektóre groźby były pisane na ścianach szkół, na meblach, publikowane w internecie czy osobiście kierowane do nauczycieli i uczniów. Według fińskich mediów, wiele tych groźb było

⁴⁴ *Jokela School Shooting on 7 November 2007...*, s. 102–103.

inspirowanych właśnie zamachem w Jokela. Można było to stwierdzić na podstawie wykorzystywanych w nich tekstów, pseudonimów czy materiałów wideo. Za groźbami stali głównie chłopcy w wieku 14–16 lat. Bardzo często stawały się one powodem zawieszania na jakiś czas działalności szkoły, wywoływały strach wśród uczniów i nauczycieli oraz pojawienie się w innych szkołach obaw o bezpieczeństwo⁴⁵.

Z kolei po zamachu w Kauhajoki władze Finlandii rozesłały podstawowe informacje o zagrożeniach do władz wszystkich pięciu prowincji (w większości prowincji, poza Laplandi Oulu, gdzie jest mniej mieszkańców, poziom zagrożenia był bardzo podobny). Dzięki temu w wielu szkołach udało się odpowiednio wcześniej rozpoznać podejrzane symptomy i ewakuować placówki. Osoby podejrzane o kierowanie czy publikowanie groźb były identyfikowane, przesłuchiwane, a nawet przeszukiwano ich mieszkania, prowadzono rozmowy z ich rodzicami i nauczycielami. W kilku sytuacjach kierowanie groźb miało związek z zaburzeniami psychicznymi osób dopuszczających się tych czynów. Wielu groźących miało dostęp do broni palnej, która została skonfiskowana. Duża liczba tych groźb odnosiła się do zamachu w Jokela, a wiele informacji o groźbach dotyczyło rocznicy tego zamachu. Niektóre groźby okazały się źle zrozumianym dowcipem i zakończyły się rozmową wychowawczą, bez wszczęcia formalnej procedury karnej. Po ataku w Kauhajoki policja otrzymała także kilka zgłoszeń o podejrzanych zachowaniach w internecie, co zostało dokładnie zbadane i ocenione⁴⁶.

Od zamachu w Jokela do kwietnia 2009 r. policja w Finlandii otrzymała 225 różnego rodzaju zgłoszeń o zagrożeniach, ponad połowa z nich zakończyła się wnioskami karnymi. W okresie tuż po zamachu w Jokela liczba zgłoszeń była znaczna i spadała w miarę upływu czasu, podobnie było po zamachu w Kauhajoki⁴⁷. Dodatkowo w lutym 2009 r. na IRG Galleria (lokalny fiński portal społecznościowy) przeprowadzono sondę, w której zadano pytanie: „Czy byłeś ofiarą znęcania się związanego ze strzelaniem w szkole?”. Na 9255 osób, które wzięło w niej udział, 282 (3 proc.) odpowiedziało, że tak, natomiast 1500 (17 proc.), że zna osobę, która była ofiarą⁴⁸.

⁴⁵ Tamże, s. 44.

⁴⁶ *Kauhajoki School Shooting on 23 September 2008...*, s. 111.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 43–45.